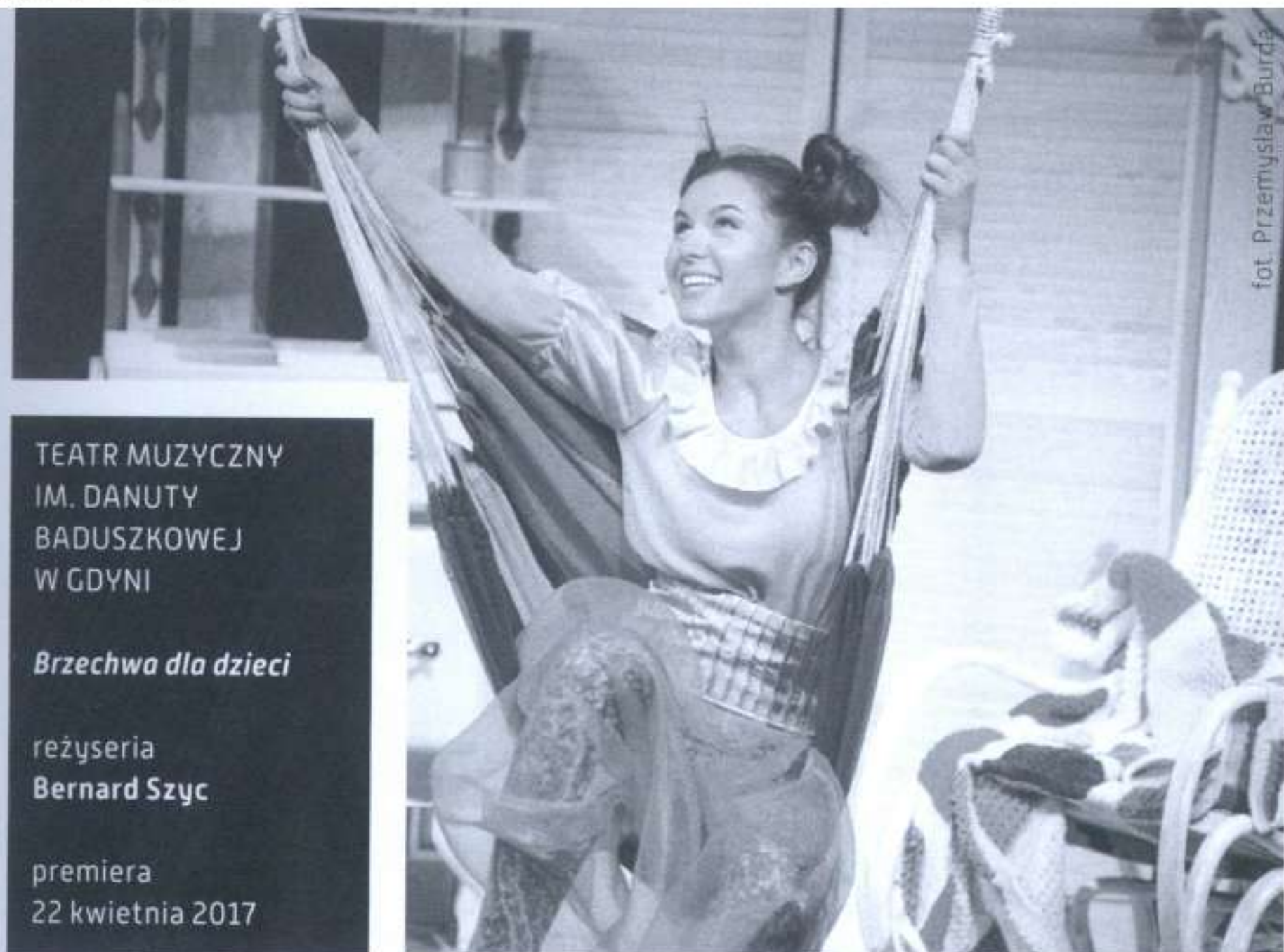




TEATR MUZYCZNY
IM. DANUTY
BADUSZKOWEJ
W GDYNI

Brzechwa dla dzieci

reżyseria
Bernard Szybc

premiera
22 kwietnia 2017

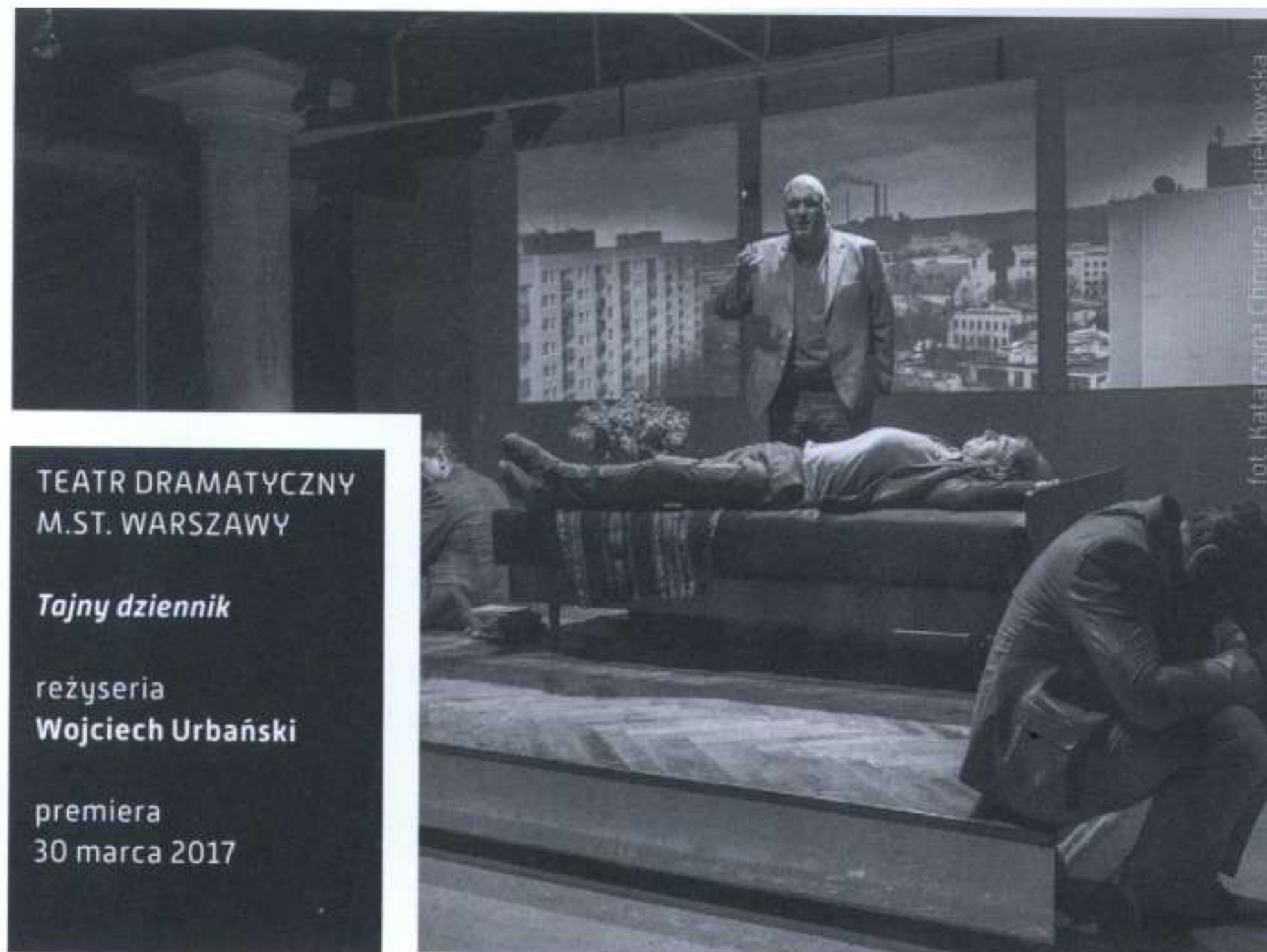
◆ Gdynia **Brzechwa dla dzieci**

■ Bernard Szybc udowodnił, że ma niezwykle dar komunikacji z młodym widzem. Po udanej *Pchle Szachrajce* stworzył spektakl, którym ponownie trafia w oczekiwania najtrudniejszego i najbardziej wymagającego odbiorcy. I co ciekawe, wykreowany na scenie świat jest zaprzeczeniem wirtualnej rzeczywistości, do której dzisiaj zaprasza się dzieci na każdym kroku.

Komplet znanych wierszy Jana Brzechwy układa się w kolorową opowieść o świecie, w którym jest miejsce na zabawę i odrobinę wygłupów, ale bez przemocy i zbędnej infantylności. Spektakl jest świeży, niebanalny, ale przede wszystkim bardzo żywiołowy. Tempo jest tu naprawdę godne podziwu. Zespół Muzycznego zabiera nas w bajkową i zaskakującą podróż. Otwiera drzwi do krainy wyobraźni, którą wypełniają tradycyjne, ale jakże ciekawe kostiumy, rekwizyty i barwna scenografia autorstwa Kaliny Konieczny, dynamiczna choreografia oraz – piątka czarodziei. Wielkie brawa dla Igi Grzywackiej, Aleksandry Meller, Sylwii Wąsik, Mateusza Deskiewicza i Aleksego Perskiego, którzy z powodzeniem wcielają się w mnóstwo postaci.

Magia tej historii to w dużej mierze zasługa kompozycji autorstwa Renii Gosławskiej. Wykonywana przez nią w trakcie spektaklu muzyka nadaje wierszom Brzechwy nowe życie. Dla aktorów jest płaszczyzną do chwilami zabawnych i zaskakujących interpretacji, dla dzieci szansą na poznanie dźwięków i instrumentów z całego świata.

Wydawałoby się, że w świecie technologii i ogromu bodźców, które atakują nas z każdej strony, należy postawić na mocny i gwałtowny przekaz. Okazuje się, że dla młodej widowni teatr tradycyjny w formie, ale nowoczesny w środkach wyrazu wciąż może być atrakcyjny. Wystarczy zrobić rzecz autentyczną, pełną prawdy i pozytywnych emocji. Wówczas najmłodszy siedzą w fotelach z wypiekami na twarzy, a ci nieco starsi, którzy wchodzi na widowień odrobinę skrzepowani, wracają do najlepszych lat dzieciństwa i szybko dołączają do wspólnego śpiewania z siedzącym obok pięciolatkiem. ■



TEATR DRAMATYCZNY
M.ST. WARSZAWY

Tajny dziennik

reżyseria
Wojciech Urbański

premiera
30 marca 2017

◆ Warszawa **Tajny dziennik**

■ Wydany kilkadziesiąt lat po śmierci Białoszewskiego *Tajny dziennik* to liczące niemal tysiąc stron codzienne zapiski, prowadzone od 1975 roku do ostatnich miesięcy życia, w których pisarz przygląda się światu i ludziom, i odsłania siebie bardziej niż kiedykolwiek. Zapiski czasem kipiące emocjami, czasem nudne, literacko nierówne, ale szczere i intymne. Trudno sobie wyobrazić, jak z tak bogatego zbioru zdarzeń, postaci, emocji i międzyludzkich relacji można stworzyć zwarty scenariusz. Jednak Elżbieta Chowaniec i Wojciech Urbański skupiają się na tych momentach, kiedy Miron jest sam ze sobą, i z natłoku wątków wyławiają ten, którym podszyty jest cały dziennik: wątek przemijania i śmierci.

Najpierw umiera dziadek Jadwigi Stańczakowej, przyjaciółki, potem ojciec Białoszewskiego, a wkrótce po nim chorująca na raka matka. Każde z tych zdarzeń spada na Mirona „jak wór kamieni”, prowokując do refleksji nad przemijaniem życia i nieuchronnością śmierci. W kontrapunkcie do tych doświadczeń pozostaje wyjazd do Nowego Jorku, zachłnięcie się światłami, kolorami, smakami, możliwość bycia sobą – życie, któremu Białoszewski przygląda się z zaciekawieniem i z którego czerpie pełną garścią, zatrzymany czas. Powrót do kraju i do przemijania będzie już wyciszeniem. Niepokój zniknie, kolejny zawał pisarza nadejdzie niczym niezapowiedziany, ale dobrze znany gość.

Spektakl został rozpisany na czterech aktorów (Michał Piel, Robert Majewski, Henryk Niebudek, Piotr Siwkiewicz). Żaden z nich jednak nie wciela się w Mirona. To raczej czterech współczesnych narratorów, zainspirowanych słowami Białoszewskiego i niosących je dalej. Poruszają się wśród starych mebli i przedmiotów pochodzących z kolejnych mieszkań pisarza, które przed spektaklem można oglądać jak w muzeum. W centrum, nad tapczanem, widok z okna – smętne blokowisko, współczesne Chamowo. W tak kameralnej, niemal intymnej przestrzeni Mironowe chrapawe słowa wybrzmiewają jak poezja. Poezja o przemijaniu i oswojeniu śmierci. ■